

Małgorzata Krzysztofik¹

ELEMENTY PANEGIRYCZNE W SIEDEMNASTOWIECZNYCH KALENDARZOWYCH LISTACH DEDYKACYJNYCH

Staropolska produkcja kalendarzowa nie została jeszcze w wystarczającym stopniu zbadana, brakuje opracowań monograficznych kalendarzy poszczególnych autorów, brak analizy skomplikowanego zjawiska chronologii, brak prac Dotyczących poszczególnych zagadnień obecnych w almanachach, a nie związanych bezpośrednio z rachubą czasu². Podobnie rzecz się ma z obecnymi w kalendarzach panegirycznymi listami dedykacyjnymi, które również nie doczekały się stosownych ujęć historyczno- bądź teoretycznoliterackich, a szkoda, ponieważ stanowią one wyjątkowo ciekawe zjawisko kultury staropolskiej, w której piśmienictwie panegiryk odegrał niemałą rolę³. Kalendarzowe listy dedykacyjne często są jedynymi ocalałymi fragmentami spośród tysięcy bezpowrotnie już zaginionych almanachów. Skoro staropolski czytelnik po roku używania kalendarza, przed wyrzuceniem go, wrywał z niego dedykację, by zachować ją na następne lata, musiała mieć dlań znaczenie wyjątkowe, musiała w jego odczuciu stanowić najcenniejszą część kalendarza, zarazem w jakimś sensie ponadczasową.

Brak opracowań XVII-wiecznych kalendarzowych listów dedykacyjnych sprawia, że przedmiot mojego wystąpienia stanowi wstęp do dalszych badań,

¹ Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

² Z najważniejszych prac poświęconych tematowi kalendarjografii doby przedrozbiorowej na uwagę zasługują monografie autorstwa H. Wąsowicza, *Kalendarz ksiąg liturgicznych Krakowa do połowy XVI wieku. Studium chronologiczno-typologiczne*, Lublin 1995; idem, *Łaciński kalendarz sylabiczny (cisioianus) do połowy XVI wieku*, Lublin 1986; zob. również: B. Rok, *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985; M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach okresu oświecenia (1737-1821)*, Lublin 1999; eadem, *Kalendarz półstuletni 1750-1800*, wybór tekstów, wstęp i oprac. B. Baczko, H. Hinz, Warszawa 1975; M. Janik, *Polskie kalendarze astrologiczne epoki saskiej*, Warszawa 2003.

³ Fakt ten podkreślał już W. Bruchnański, który pisał: „Każdy, kto tylko choćby powierzchownie rzucił okiem na bibliografię polską, spostrzeże niewątpliwie, że w tym inwentarzu polskiego dorobku umysłowego rolę [...] niemałą odgrywał, podobnie jak w piśmiennictwach innych – panegiryk” cyt. za: W. Bruchnański, *Z dziejów panegiryku w Polsce*, Lwów 1917, s. 5.

a postawione tu tezy wymagać będą weryfikacji, co doprowadzić powinno do wydania stosownej monografii przedmiotu⁴.

Rama wydawnicza⁵ typowego XVII-wiecznego kalendarza astrologicznego podlegała ściśle określonej konwencji. Typowy almanach składał się z dwóch części – kalendarograficznej oraz prognostykarskiej. Część prognostykarską poprzedzał list dedykacyjny, stanowiący wyjątkowo ważny delimitator wewnątrztekstowy⁶ (oczywiście zaznaczyć trzeba, że nie wszystkie kalendarze zawierają tego typu listy).

Definicję listu dedykacyjnego Renarda Ociecek ujmuje następująco:

List dedykacyjny to swoisty dla dawnych czasów (do romantyzmu włącznie) gatunek literacki pisany prozą lub wierszem, według zwyczajowo ustalonych reguł. Adresowany był do osoby znanej lub nieznanego autorowi. Jego charakter określał akt dedykowania (przypisania) adresatowi dzieła. Zatem warunkiem powstania dedykacji było istnienie dzieła, z tego względu list dedykacyjny był tworem niesamodzielnym. Pojawiały się w nim zawsze te same motywy treściowe: akt dedykacji (dwukrotnie sygnalizowany – poprzez stylistyczny kształt adresu oraz bezpośrednią deklarację), próba jego umotywowania, pochwała adresata i konstruowana z udaną skromnością wypowiedź o sobie i swym dziele. Funkcje listu dedykacyjnego były złożone: w stosunku do adresata mógł być aktem wdzięczności, hołdu lub przymówką o pomoc, dla czytelnika stanowił literacką wizytówkę autora. W książce był elementem zdobniczym, reklamowym. Poprzez podanie jego treści do wiadomości publicznej nabierał charakteru społecznego⁷.

Potrzebę oraz rangę badań listów dedykacyjnych podkreślił Wilhelm Bruchnalski, który zauważa, że: „mówią one o dziejach i genezie książki, przynoszą

⁴ O panegirykach w kalendarzu XVIII-wiecznym pisał B. Rok, *Panegiryczne dedykacje z kalendarzy S. Duńczewskiego. Szlachecki ideał sarmaty czasów saskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny” 1975, nr 2, s.343-351; por. również idem, *Kalendarze polskie czasów saskich*, s.127-133.

⁵ Na temat potrzeby oraz sposobów badań ramy wydawniczej tekstów literackich R. Ociecek pisze: „Historyk literatury może mówić o ramie literacko-wydawniczej w sposób różnorodny, uzależniony od potrzeb i założeń badawczych. Może sporządzić jej opis, wskazać elementy składowe, ujawnić motywację wprowadzenia ich w obręb dzieła i jego książkowej postaci, stwierdzić, kiedy teksty te stanowiły wypowiedź bardziej użytkową niż literacką, odsłonić i zinterpretować ich wartości informacyjne, źródłowe” cyt. za: R. Ociecek, *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. eadem, Katowice 1990, s. 18.

⁶ Na temat delimitatorów wewnątrztekstowych: Eadem, *Studia o dawnej książce*, Katowice 2002, s. 11.

⁷ *Ibidem*, s. 56.

materiał biograficzny odnoszący się do autora i ludzi, z którymi utrzymywał związki, są świadectwem poglądów pisarza na kwestie omówione w dziele, mogą być również doskonałym źródłem do opracowania dziejów mecenatu i do badań nad życiem kulturalnym dawnych epok; w nich zamknięte bywają wreszcie zawiązki innych rodzajów piśmiennictwa, na przykład panegiryków”⁸.

Przegląd kalendarzowych listów dedykacyjnych potwierdza powyższą opinię, ponieważ ich analiza wykazuje liczne elementy typowe dla stylu panegirycznego. Pozwala to, ponad cechami indywidualnymi ich adresatów, doszukać się wspólnych, typowych dla panegiryku. Na plan dalszy natomiast schodzi kwestia wiarygodności przekazu autorów, którzy z całą pewnością sporo wyolbrzymiali, przemilczali lub interpretowali w sobie właściwy, dogodny sposób.

Pośród zachowanych XVII-wiecznych kalendarzowych listów dedykacyjnych omówić zamierzam dwa teksty – są to: dedykacja Samuelowi Horno-stajowi autorstwa Jerzego Lemki, stanowiąca przykład panegiryku szlacheckiego oraz dedykacja pióra Mikołaja Żórawskiego dla Jana Kazimierza (panegiryk królewski). Analiza tych listów ma odpowiedzieć na następujące pytania: jakie typowe elementy stylu panegirycznego są w nich obecne; jakie elementy stylu panegirycznego są właściwe jedynie kalendarzowym listom dedykacyjnym oraz jaką funkcję pełniły te listy – panegiryki w kontekście całego kalendarza.

Interpretacja twórczości panegirycznej nie może się opierać jedynie na ukazaniu obecnej w tekstach „przesady”, ponieważ, jak słusznie zauważyli badacze, jest to kategoria na wskroś subiektywna – i to zarówno dla autora panegiryku, jak i dla literaturoznawcy⁹. Dlatego poszukując elementów stylu panegirycznego u XVII-wiecznych kalendarzystów, odwołam się do mechanizmów dźwigni panegirycznej charakterystycznych dla panegiryku królewskiego, wyróżnionych przez Krzysztofa Obremskiego. Są to: „topika afektowanej skromności, ogólnoświatowy zasięg uczuć (czci, podziwu, radości bądź żalu), wywyższanie (dźwignia dwupoziomowa) i przewyższanie (dźwignia trzypoziomowa), teologia historii: Bóg bądź bogowie mitologiczni jako siła wywyższająca władców, białoczarny obraz dziejów (propaganda sukcesu: propaganda klęski), wynoszenie nawet za cenę sprzeczności w świecie przedstawionym piórem panegirysty, arbitralna selekcja faktów historycznych, „faktotwórcza” siła interpretacji faktów, zaprzeczenie przesady jako uwiarygodnienie przesady”¹⁰. Analiza tych kategorii pozwoli również odpowiedzieć na pytanie, na ile stanowią one uniwersalne kryteria staropolskiej twórczości panegirycznej, pomocne nie tylko przy analizie panegiryków królewskich.

⁸ *Ibidem*, s. 45.

⁹ Por. K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny* (J. K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich...”), Toruń 2003, s. 149.

¹⁰ *Ibidem*, s. 210.

Autorem chronologicznie wcześniejszego z wyżej wymienionych panegirycznych listów dedykacyjnych jest Jerzy Lemka (1582-1644), z pochodzenia mieszczanin, doktor praw, piastujący urzędy: rajcy miasta Lublina, burmistrza, pisarza sądu. W latach 1612-1635 wydawał prognostykarskie kalendarze, które dedykował senatorom ze stanu szlacheckiego (m.in. księciu Jeremiu Wiśniowieckiemu, Łukaszowi Opalińskiemu, Janowi Daniłowiczowi, Januszowi Tyszkiewiczowi)¹¹.

Adresat dedykacji – Samuel Hornostaj pochodził z rodu Hornostajów herbu Hipocentaurus, był synem Hieronima oraz Beaty z Lasotów. Piastował funkcje państwowe: podkomorzego kijowskiego (1605 r.) i posła (w latach 1607-1609), zmarł w roku 1626¹². Herbarz Kaspra Niesieckiego zamieszcza o nim lapidarną informację:

Na początku zaś przeszłego wieku kwitnął Samuel z Tulimina Hornostaj, podkomorzy kijowski, o którym w konstytucjach koronnych częsta wzmianka, gdy go ojczyzna, to do rozgraniczenia między województwem kijowskim i Księstwem Litewskim, to do rewizji ksiąg ziemskich kijowskich, to do opatrzenia miejsc sposobnych na fortyfikację w Ukrainie z różnych sejmów deputowała¹³.

Pochodzący z roku 1610 list dedykacyjny „Wielmożnemu Panu, Panu Samuelowi na Tulinach Hornostajowi, podkomorzemu ziemie kijowskiej, memu miłościwemu Panu”¹⁴ liczy osiem kart. Niestety starodruk zachował się we fragmencie, co uniemożliwia określenie ilości stron poświęconych na dedykację i na kalendarz właściwy. Analiza innych XVII-wiecznych kalendarzy wykazuje znamienne prawidłowość – zamieszczane na ich łamach listy dedykacyjne były bardzo obszerne, co świadczy o niepoślednim znaczeniu przypisywanym im przez kalendarzystów.

¹¹ Por. M. Stankowa, *Jerzy Lemka*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, tom XVII, Wrocław 1972, s. 32-33.

¹² Por. A. Boniecki, *Herbarz polski, cz. I. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, tom VII, Warszawa 1904, s. 341. W herbarzu zamieszczona została również tablica genealogiczna rodu (s.342); zob. również: *Hornostaj herbu Hipocentaurus*, [w:] *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, tom V, oprac. S. Uruski, Warszawa 1908, s. 186-187.

¹³ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, tom IV, wyd. J. N. Dobrowicz, Lipsk 1839, s. 376.

¹⁴ G. Lemka, *Przestroga abo obwieszczenie przypadków rozmaitych na Rok Pański 1610, wtóry po przestępnym, z nauki gwiazdzożorskiej jako napilniej zebrana [...]*, Kraków 1609, knlb.16 sygn. A-B8, k. A_{3r}, wszystkie cytaty podaję wg tego wydania. Dedykacja znajduje się w prognostyku, stanowiącym część kalendarza astrologicznego.

Jerzy Lemka, nazywający siebie „najniższym we wszem powolnym służebnikiem” Hornostaja, okazuje się zręcznym panegirystą, któremu nieobce są konwencje gatunku. Stosuje tzw. wywyższanie, stanowiące jeden z najprostszych, zarazem najwłaściwszych sposobów działania dźwigni panegirycznej, zasadzające się na porównaniu adresata listu z wybitną postacią (lub czynami itp.), a następnie ukazaniu wyższości tegoż adresata. Tzw. „porównania unaoczniające” mają w oczach czytelnika potwierdzać zasadność pochwał przez ich egzemplifikację¹⁵. Użycie stopnia wyższego w kontekście adresata obrazuje jego wyjątkowość na tle wszystkich przywołanych osób, wydarzeń, czynów.

W celu wywyższenia osoby Hornostaja, Lemka odwołuje się do popularnej praktyki panegirystów, opisujących wybitnych przodków danej postaci, a następnie udowadniających, że potomek dorównał ich cnotom, a nawet niejednokrotnie je przewyższył. Ród stanowi gwarancję cnót kolejnych pokoleń, które dziedziczą nie tylko nazwisko, ale też zespół określonych cech i predyspozycji moralnych.

Charakteryzując ród Hornostajów, kalendarzysta podkreśla jego: starożytność, zacność, zasługi dla ojczyzny, spowinowacenie z monarchami, zatroskanie o dobro Rzeczypospolitej, które przejawia się w piastowaniu ważnych urzędów (wojewodowie, senatorowie, marszałkowie, starostowie, podskarbi) oraz obrońce kraju.

Częstym toposem używanym przez kalendarzystów XVII w. jest stwierdzenie „długo by mi tu przyszło wyliczać” (czy: „zamilczę krótkości fol-gując”, „dzielności gdyby mi wyliczać przyszło, czasu by mi nie stało”), którym usprawiedliwiają się przed czytelnikami, że z powodu braku miejsca lub czasu nie szcharakteryzują wszystkich członków rodu, ale ograniczą się do kilku pokoleń. Przykładowo Lemka opisuje cztery pokolenia rodu Samuela Hornostaja, których losy są unaocznieniem wielorakich cnót – wielkości, prawości, męstwa, boha-terstwa itp. Tego typu kompozycja sprawia, że w obrębie jednego panegirycznego listu dedykacyjnego (ku czci adresata) wyróżnić można kilka podporządkowanych mu panegiryków mniejszych (opisujących pradziadów, dziadów, ojców, matki, wujów, stryjów itp.).

Z dedykacji autorstwa Jerzego Lemki wyłania się najpierw portret pradziada Samuela – Iwana. Ten umiłowany przez Zygmunta Starego podskarbi przywiódł do porządku oraz pomnożył skarb Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w „gwałtownej potrzebie” oddał olbrzymią sumę pieniędzy królowi Zygmuntowi Augustowi, za co spotkała go słuszna nagroda:

odniósł taką wdzięczność od króla Augusta, że go ojcem swym za tak wielką cnotę i wiarę jego zwać się nie obawiał i tak mu one cnoty i wierne zasługi jego płacił, że go nawyższym pierwszego miejsca urzędu Województwa Nowogródzkiego posadził i marszałkostwem nadwornym Ks. Litewskiego W. razem ozdobił. (k. A_{6v})

¹⁵ K. Obremski, *op. cit.*, s. 66.

Seweryn Uruski w herbarzu zamieszcza następującą wzmiankę, potwierdzającą fakt dobrych relacji Iwana z ostatnimi królami z dynastii Jagiellonów:

dwóch ostatnich Jagiellończyków wierny i poufny sługa, zarządzając mennicą litewską, podniósł ją do wysokiego stanu pomyślności i dochody z niej znacznie powiększył; we wszystkich sprawach krajowych czynny brał udział¹⁶.

Z licznych zalet pradziada Iwana, wymienianych przez Lemkę, na plan pierwszy wysuwa się umiejętna obrona wschodnich granic Rzeczypospolitej („Moskwicin potężny” czy „Tatarzyn srogi” albo ich nie napadali wcale, albo odchodzili zawsze pokonani). O kolejnych cnotach Iwana kalendarzysta nie wątpi, jednak z braku miejsca nie omawia ich dokładnie, co kwituje konwencjonalną formułą: „Zamilczę krótkości, folgując wiele zacnych cnót tegoż pradziada” (k. A_{7r}).

Dziad Gabriel, służąc Zygmuntowi Augustowi, przydał „do zasług ojcowskich swoje”. Ojciec Samuela, który „potrzeb ojczyzny swej czasu pokoju i wojny nie omieszkiwał”, już za młodu w trakcie kosztownych podróży po Europie zdobył sławę; jako rycerz nie szczędził dla dobra Rzeczypospolitej zdrowia i krwi; w czasie interregnów „w poczciech wielkich i dosyć kosztownych widzian jest”; uczestniczył w wielu ekspedycjach przeciw nieprzyjaciołom Korony, walczył z rycerstwem zaporoskim i ukraińskim.

Opis trzech pokoleń rodu służy panegirycznej dźwigni – obszerny wstęp do charakterystyki adresata dedykacji ma uświadomić wszystkim czytelnikom wielkość, zacość, wyjątkowość jego antenatów. Wywyższenie Samuela dokonuje się dzięki porównaniu z przodkami, których cnotom dorównał – i to już w młodym wieku.

Jerzy Lemka w pochwałach adresata idzie o krok dalej, oprócz wywyższenia, stosuje tzw. przewyższenie (typowy mechanizm panegiryczny, do którego istoty należy zastosowanie dwóch wywyższeń¹⁷). W celu uzmysłowienia wyjątkowości Samuela sięga nie tylko do historii rodu, ale powołuje się na przykłady starożytne:

¹⁶ *Hornostaj herbu Hipocentaurus*, s. 186; zob. również: A. Markiewicz, *Hornostaj Iwan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, tom 9, Kraków 1960-1961, s. 627: „Na dworze krakowskim był on niemal zastępcą kanclerza litewskiego, zbliżył się wówczas do Bony, która potrafiła ocenić jego zdolności i wykorzystać go do swoich planów gospodarczych na Litwie”.

¹⁷ K. Obremski, *op. cit.*, s. 35: „Wyniesienie bohatera wypowiedzi panegirycznej przewyższaniem następuje w wyniku podniesienia go o dwa poziomy. [...] przewyższanie okazuje się wyniesieniem kryjącym w sobie dwa wywyższenia: pierwsze z nich podnosi osobę wywyższaną od poziomu przeciętności do poziomu przykładów [...], drugie – od poziomu przykładów do poziomu wyniesionej osoby czy przedsięwzięć”.

jeśli niekiedy Rzym chlubił się w latach młodych dzielnością onego p. Scypiona Korneliusza, w latach 24 będącego, pewnie zawsze Rzeczposp. nasza w osobie lat młodych a prawie dziecińczych W. M. temu podobne obaczyć może, abowiem naprzód w latach 16 ujrzała W. M. Rzeczposp. na wielkim placu w Korcinie posłem z województwa swego zacnego i wielkiego, widziała tam postęпки pochwały godne.

(k.A₈v)

Poziom pierwszy panegirycznej dźwigni stanowi porównanie osiągnięć Samuela z zasługami Scypiona Korneliusza, poziom drugi – ukazanie wyższości Samuela nad bohaterem antycznym. Hornostaj zasłużył się ojczyźnie w młodszym wieku niż Scypion, czego panegirysta nie omieszczał podsumować słowami:

zaczynam już W. M. onego Scypiona przewyższasz, bo on na urząd swój był wzięty w roku i w latach swych 24, a W. M. w 16.

(k.B₁r)

Po tym stwierdzeniu, wynoszącym adresata ponad poziom wzorców starożytnych, następuje cała litania cech oraz przykładów unaoczniających wyjątkowość Samuela Hornostaja, z których wyłania się typowy dla epoki obraz szlachcica – patrioty swoich czasów. Samuel żywi gorącą miłość ku ojczyźnie, dzięki wybitnej roztropności piastuje wysokie urzędy, zna swoje powinności, jest pełen miłosierdzia względem bliźnich. Wyróżnia się też „wspaniałym animuszem”, umiejętnością konwersacji z ludźmi uczonymi, „czytaniem głębokim, a stąd dochodzeniem wiadomości rzeczy trudnych” oraz umiłowaniem nauki.

List dedykacyjny Lemki wpisuje się w określony schemat myślenia o ideale człowieka, wyrosły w kulturze swoich czasów – kulturze sarmackiej. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie wysokiego urodzenia, szczególnie ważne w społeczeństwie stanowym, w którym szlachta zdobyła olbrzymie przywileje. Zdaniem Janusza Tazbira:

Szlachectwo było najwyższą wartością w rozumieniu tej warstwy [...]. O tym, jak nisko ceniono zasługi osobiste w porównaniu z «dobrym urodzeniem» świadczy fakt, iż od XVII wieku świeżo nobilitowani nie mieli aż do trzeciego pokolenia prawa piastowania urzędów i odbywania poselstw¹⁸.

Wielki człowiek rodzi się wielkim, już samo pochodzenie z wybitnego, starego rodu, cieszącego się dużym drzewem genealogicznym, predysponuje jednostkę do czynów na miarę przodków (choć niektórzy kalendarzyści

¹⁸ J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Warszawa 1979, s. 28-29.

podkreślają też, że urodzenie nie wystarcza, na sławę u potomnych trzeba zapracować własnym wysiłkiem¹⁹). Liczne pochwały pradziadów, dziadów, stryjów czy ojców obrazują sposób myślenia o gnieździe rodzinnym – dobra szlachecka rodzina to fundament właściwego wzrostu moralnego i obywatelskiego, to zarazem szkoła rycerskich cnót.

Epoka, dla której wojny były codziennością, potrzebowała ideału nieustraszonego żołnierza, przelewającego krew w imię najwyższych wartości – wiary katolickiej oraz Rzeczypospolitej, dlatego równie ważny wątek dedykacji Lemki stanowi pochwała niezwykłych rycerzy, broniących wszelkimi siłami umiłowanej ojczyzny. Sławę i cześć zdobywa się na polu walki, będącym zarazem polem chwały, tchórzostwo czy wygodnictwo w opinii ludzkiej spotyka się z potępieniem i wyszydzeniem²⁰.

W aspekcie życia społecznego i politycznego XVII-go wieku wzorcem staje się jednostka biorąca czynny udział w sejmikach i sejmach, odprowadzająca poselstwa do nieprzyjaciół lub piastująca wysokie urzędy państwowe²¹. Dla godnego sprawowania powinności obywatelskich musi ona przejawiać wybitną mądrość i roztropność, często podkreślaną przez kalendarzystów. Czynny udział w życiu kraju stanowi o wartości człowieka, ponieważ jest wyrazem zatroskania o losy ojczyzny oraz brania za nie odpowiedzialności. Rzeczpospolita potrzebuje dobrych posłów, senatorów, marszałków, którzy swoją wiedzą oraz umiejętnością właściwie pokierują polityką państwową. Jerzy Lemka nie ogranicza się do wymienienia urzędów sprawowanych przez ród Hornostaja, ale również podkreśla dbałość, wysiłek, jaki wkładali w powierzone im przez ojczyznę obowiązki.

¹⁹ Por. np. panegiryk dla M. Bieganowskiego, w którym S. Słowakowic podejmuje kwestię wysokiego urodzenia: „Bardzo by się ten na swojej sparzył fantazyjnej, ktożkolwiek by opinią swoją na takim gruntuwał fundamencie, że ten tylko szerokie do nieśmiertelności otwiera wrota, ktomu na to szlachetne urodzenie i nieustająca antecessorów sława warowny w ręce *inter cunabula* podała przywilej” cyt. za: S. Słowakowic, *Nowy i stary kalendarz, w którym święta roczne, biegi i wybory niebieskie, czas siania, szczepienia, puszczenia krwi i purgowania się dobrym, na Rok Pański MDCLXXII, przestępny, po przybyszowym pierwszy, wyrachowawszy porządkiem. Przydany jest przy kolumnach świętalnych Dyskurs o kołtunie polskim, jako, z czego i dlaczego rodzi się, przez [...]*, Kraków 1671, k. E_{2v}. Oczywiście zaraz po tej wypowiedzi kalendarzysty udowadnia, że Bieganowski własną pracą zasłużył na dobre imię i pomnożył chwałę przodków.

²⁰ Por. J. Tazbir, *op. cit.*, s.40: „szlachezca obowiązuje męstwo i rycerskość (jako symbol wyższości grupy), odwaga (kompromituje tchórzostwo, a nie na przykład grabież czy okrucieństwo.) Wystarczy przypomnieć pogardę, z jaką pamiętnikarze szlacheccy XVII wieku pisali o tych, którzy na polu bitwy okazali się być «bojaźliwego serca»”.

²¹ Na temat znaczenia urzędów w kulturze szlacheckiej: *ibidem*, s. 30-31.

Pozostałe wychwalane przez panegirystę cechy, dopełniające ideału człowieka doby baroku, dotyczą predyspozycji moralnych (honor, cnota, sprawiedliwość itp.) i można je zaliczyć do ponadczasowych w tym sensie, że niezależnych od wydarzeń historycznych czy politycznych epoki.

Jerzemu Lemce nieobcy jest kolejny mechanizm panegirycznej sztuki postaciowania, przejawiający się w przekonaniu o ogólnoświatowym zasięgu uczuć (czci, podziwu, żalu) związanych z opisywaną postacią²², mający za zadanie udowodnienie czytelnikom wybitnego znaczenia charakteryzowanej osoby, poprzez podkreślenie jakości jej oddziaływania na powszechną opinię społeczną. Panegirycy posługują się tu często uogólnieniami typu: „wszyscy”, „cała Rzeczpospolita”, „cały kraj” itp. Podkreślając niespotykane u ludzi tak wysokiego stanu miłosierdzie, Jerzy Lemka o Hornostaju pisze: „A o ludzkości W. M. w stanie i osobie tak wysoko urodzonej co rzekę: ta bowiem jest takowa, że serca ludzi nie tylko na to patrzących i tego zażywających mocno wiele i do miłości W. M. serdecznej wielce pobudziła.” (k.B_{1r})

W zakończeniu listu dedykacyjnego stawia retoryczne pytania, sugerujące powszechny podziw wobec adresata: „w zatrzymawaniu w swoich powinnościach, ćwiczeniu się przy W. M. zacnych ludzi i bawiących się, kto się nie dziwuje?”, „Skąd też nie wiem, kto wielkiej pochwały nie dawa?” (k. B_{1v}).

W powszechnej opinii ludzkiej osoba Hornostaja stanowi wzór godny pochwał oraz zachwytu, a zarazem budzi uczucia szacunku i miłości. Typowy panegiryczny chwyt, ukazujący totalny zasięg uczuć, pozbawia czytelników jakichkolwiek wątpliwości co do wielkości, wyjątkowości i zacności Samuela.

Lemka nie ukrywa celu listu – zwracając się bezpośrednio do Samuela, prosi go o protekcję:

Zaczyn już nie wątpię [...], że jako W.M.P. ludziom wszelkiego stanu łaskę i miłość okazować zwykłeś, że mnie też nie będziesz raczył wypuszczać z podłemi posługami łaskę W.M.P. ofiarującemi się, a przy tym proszę, aby ten mały upominek drogę mi do łaski W.M.P. okazawszy, tamże miejsce znalazł. (k. B_{1v}-B_{2r})

Obszerna dedykacja służy tym samym nie tylko pochwie adresata, ale również ma przynieść wymierne korzyści jej autorowi, co należy przezornie *expressis verbis* uzmysłowić Hornostajowi. Prośba o protekcję stanowi motyw typowy również innych kalendarzowych listów dedykacyjnych – np. opiece Stanisława Koniecpolskiego poleca się Sebastian Stryjewicz²³, patrona-

²² K. Obremski, *op. cit.*, s. 64-65, 92, 212-213.

²³ Por. M. S. Stryjewicz, *Almanach abo kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich, z wyborem czasów i z aspektami, na Rok Pański 1656, który jest przestępny, przez [...]*, Kraków 1655, k. C_{8v}.

towi Andrzeja Grudzińskiego²⁴ i Stanisława Myszkowskiego²⁵ – Stanisław Słowakowic.

Panegiryk rządzi się prostą zasadą – *do ut des*, dając, abyś ty też dał. Kalendarzysta w liście dedykacyjnym uwiecznia opisywanego bohatera, dzięki trwałości i sile słowa pisanego sprawia, że będzie on żył w pamięci pokoleń. Przekonanie o potędze druku stanowi jeden z charakterystycznych motywów twórczości panegirycznej, o którym pisał już Tadeusz Bieńkowski²⁶. Wyniesienie adresata nie płynie jednak z bezinteresownego przypływu uczuć zachwyty, ale stanowi przemyślaną strategię uzyskania konkretnych profitów. Gdyby z jakichś powodów adresat nie był tego świadom – autor informuje go o swoich oczekiwaniach bezpośrednio, bez żadnych niedomówień.

Oprócz zagadnień typowych dla staropolskich panegiryków, w liście dedykacyjnym Jerzego Lemki znajduje się temat charakterystyczny zwłaszcza dla kalendarigrafii baroku, dotyczący obrony astrologii. Staropolskie kalendarze w ogromnej większości były drukami prognostykarskimi, pisanymi na podstawie przesłanek astralnych; sama zaś astrologia miała zarówno licznych zwolenników, jak i zagorzałych, bezlitośnie ją ośmieszających wrogów²⁷. Omawiając potrzebę znajomości „nauki gwiazdarskiej”, Lemka uzmysławia Hornostajowi jej rangę (niekwestionowaną przez autorytety starożytne – m. in. Galena, Hipokratesa) oraz znaczenie w życiu ludzkim:

tedy astrologia [...] jest bardzo pożyteczna i potrzebna nie tylko do nauk rozmaitych, ale też i do poznania własności przyrodzonej w każdej rzeczy.

(k. A₄v)

²⁴ Por. M. S. Słowakowic, *Prognostyk abo przestroga z obrotów niebieskich względem przypadków wszelakich, któremi niebo przegraża nam, na Rok Pański MDCLXXI, przybyszowy, po przestępnym trzeci, przez [...]*, Kraków 1670, k. E₄v.

²⁵ Por. Idem, *Prognostyk abo przestroga z obrotów niebieskich względem przypadków wszelakich, którymi nam niebo przegraża, na Rok Pański MDCLXVIII, przestępny, a po przybyszowym drugi, przez [...]*, Kraków 1667, k. F₁v.

²⁶ Zob. T. Bieńkowski, *Panegiryk a życie literackie w dawnej Polsce*, [w:] *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII w.*, red. H. Dziechcińska, Wrocław 1980, s. 186.

²⁷ Przykładowo astrologię jako pseudonaukę bezlitośnie ośmieszył i skrytykował w swoim kalendarzu Sz. Żebrowski, *Zwierciadło roczne na trzy części rozdzielone. Pierwsza ma czas kościelny i politycki opisany. Wtóra, respons na skrypt Latosów. Trzecia, co trzymać o wróżbie gwiazdarskiej przez [...]*, Kraków 1603. Por. również M. Krzysztofik, *Przyszłość Europy zapisana w gwiazdach. Renesansowy prognostyk astrologiczny z 1565 roku*, „Ruch Literacki” 2006, R. XLVII, nr 2 (275), s. 145-167, gdzie omawiam zagadnienie astrologii renesansowej.

Zdaniem autora kalendarz astrologiczny, posiadający licznych krytyków („*plurimos inimicos, et non nisi ignorantēs*” – k. A₄v), potrzebuje możnego, wyjątkowego protektora, którego zacność uprzedziłaby wszelkie zarzuty. Jerzy Lemka wyjaśnia:

Jednak przedsię udając do ludzi i zalecić za ich pomocą usiłujemy, tedy mi się zdało, abych i teraz ich udanie taką wsparł osobą, pod którą by te nauki zacności i godności nie tracili, ale aby przy takowych, od jakich poszły, wcale *et cum decore* zostały. Przetoż ja takiego mówię obrońcę, który by i zacności domu, wielkim, a sławnym zawołaniem familiję, nie tylko w swoich domowych, ale i u dalszych obcych ludzi nie przychodził (k. A₅r)

Panegiryczny list otrzymuje tym samym cel kolejny – ma już nie tylko uwieczniać adresata w pamięci pokoleń oraz dostarczać wymiernych korzyści autorowi, ale również bronić ideologicznych fundamentów kalendarjografii prognostykarskiej, co jest konieczne dla istnienia kalendarza na rynku wydawniczym.

Ten wątek (obrona astrologii) jest obecny również w innych dedykacjach – występuje chociażby u Stanisława Słowakowica²⁸ czy Sebastiana Stryjewicza²⁹. Stanowi cechą charakterystyczną kalendarzowych listów dedykacyjnych, niezwiązaną bezpośrednio ze sztuką postaciowania adresata, ale z potrzebą uzasadnienia racji bytu almanachu astrologicznego.

Na tle XVII-wiecznych dedykacji wyróżnia się list do króla polskiego Jana Kazimierza, zamieszczony w kalendarzu na rok 1649: „*Serenissimo, Dei gratia Regi Poloniae, Joanni Casimiro, magno duci Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, Smolensciae, Czerniechoviaequae, nec non Suecorum, Gothorum, Vandalorumque haereditario Regi, Domino, Domino suo clementissimo*”³⁰. Jego autor – Mikołaj Żórawski (1595-?), z pochodzenia mieszczanin, wykształcenie zdobył w Akademii Krakowskiej (gdzie w 1620 r. uzyskał stopień magistra sztuk i doktora filozofii) oraz w Padwie (doktorat medycyny). Zajmował się astrologią i medycyną; był nadwornym lekarzem Marii Ludwiki, od 1633 r. pełnił funkcję matematyka i astrologa królewskiego³¹.

²⁸ Por. list dedykacyjny dla wojewody poznańskiego, A. K. Grudzińskiego zamieszczony w M. S. Słowakowica *Prognostyku abo przestrodze z obrotów niebieskich (...)* na Rok Pański MDCLXXI, k. E₃r, E₄v.

²⁹ Por. list dedykacyjny Stanisławowi Koniecpolskiemu zamieszczony w M. S. Stryjewicza *Almanachu abo kalendarzu świąt rocznych i biegów niebieskich [...]*, k. C₂v-C₃r.

³⁰ M. Żórawski, *Hemerologeion abo kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich z wyborami czasów i z aspektami na rok 1649, przez [...]*, [b.m. i druk.], k.nlb.13, sygn. 1-6, C₂₋₈. Wszystkie cytaty podaję wg tego wydania.

³¹ Por. Mikołaj Żórawski, [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. 28, druk S. Orgelbranda, Warszawa 1868, s. 1073-1074.

List dedykacyjny pochodzi z roku 1648 – daty wstąpienia Jana Kazimierza na tron. Wywyższenie króla dokonuje się przede wszystkim dzięki ukazanej przez Żórawskiego specyficznej teologii historii, która zasadza się na przekonaniu o szczególnej ingerencji Boga, widocznej w losach chwalonej postaci. Bóg wybiera, osłania, kieruje życiem bohatera, w wyjątkowy sposób opiekuje się nim, chroni, przeznacza do spraw i czynów wielkich³².

Mikołaj Żórawski rozpoczyna swoją wypowiedź od postawienia prowokacyjnego pytania: „jeśli też Boga jest jakiekolwiek staranie około rzeczy ludzkich?”, a następnie wymienia cały szereg klęsk, które w krótkim czasie spadły na Rzeczpospolitą, mających rzekomo przeczyć idei boskiej providencji:

Gdy sobie uważam śmierć świętej pamięci jego królewskiej mości, a brata waszej jasności Pana Miłościwego, która nam podczas tak burzliwej Rzeczypospolitej napadła, kiedy nawałność swawolnej kupy kozackiej z potęgą tatarską sprzągłszy się, jako rzeka jaka z brzegów jest wylana, i inundacją w Królestwie Polskim uczyniwszy, wiele domów szlacheckich, wiele obywateli obojej płci pożarła, *florem militiae*, kwarciane wojsko zniosła, hetmany polskie z wieczną *nationis* obelgą pojmwawszy, do hordy zaszła.

Bóg jednak, zdaniem panegirysty, nie zapomniał o Rzeczypospolitej, z każdego zła potrafi wyprowadzić dobro. W Jego tajemnicze plany wpisuje się nawet śmierć – bo przecież zgon Władysława IV Wazy umożliwił elekcję Jana Kazimierza, męża opatrnościowego, zesłanego na ratunek podupadłej ojczyźnie, pełnego wszelkich cnót potrzebnych do sprawowania władzy. Królewski matematyk wydarzenia te podsumowuje słowami:

przychodzi mi *atheismum* precz zarzucić i cokolwiek się stało, woli to i ordynacyjej mądrej Boga najwyższego przypisować, zawoławszy: *Bene omnia fecit*.

Historiozofia zaprezentowana przez panegirystę, zasadzająca się na przekonaniu o bezpośredniej ingerencji Stwórcy w dziejach, służy wyniesieniu opisywanej postaci – król jest wysłannikiem samego Boga, który w czasach wyjątkowo trudnych wybrał i przeznaczył go do spraw wielkich, ale jednocześnie wyposażył w cechy umożliwiające pełnienie tak niebezpiecznej misji. Jan Kazimierz posiada pełnię mądrości (niedostępnej innym ludziom), czego dowodem są... liczne podróże! Żórawski argumentuje:

A jeśli Homer dlatego Ulissesowi swemu mądrość przypisuje, iż *multorum hominum vidit mores et urbes*, dlaczego ja z teje przyczyny Waszej Królewskiej Mości Panu memu miłościwemu onejże nie mam przyznać?

³² Por. K. Obremski, *op. cit.*, s. 82-87, 100-103, 123-127, 216-217.

Panegiryczna dźwignia dwupoziomowa zastosowana została wyjątkowo przemysłnie – zarówno autor, jak i adresat zestawieni są z postaciami znanymi z kultury starożytnej (król – Ulisses, Żórawski – Homer), co wywyższa ich obu, a jednocześnie czytelnikom wyjaśnia, na jakiej podstawie panegirysta ma pełne prawo do chwalenia monarchy. Podróże królewskie zapewniają zdobycie mądrości właściwej bohaterowi *Odysei*, co przecież potwierdza swym autorytetem twórczość Homera.

Nowo obrany monarcha, opisany piórem swego matematyka, jest również świetnym wodzem, walczył z wrogami Rzeczypospolitej, służy ojczyźnie radą („Żadna bowiem potrzeba, żadne konsylium, żadna rada tajemna bez Waszej Królewskiej Mości się nie odprawowała”, poświęca dla niej własne zdrowie i siły, posiada bogate życiowe doświadczenie. Wszystkie te umiejętności, talenty oraz cechy charakteru predysponują go do sprawowania władzy oraz pozwalają przypuszczać, iż spełni pokładane w nim nadzieje.

Wychwaliwszy króla, panegirysta przypomina o przywilejach szlacheckich, które nowo obrany monarcha jest zobowiązany przestrzegać – panegiryk służy już nie tylko uwzniośleniu postaci, ale również pochwale złotej wolności:

Wasza Królewska Mość nie prostym poddanym, ale królom rozkazować będziesz na sejmach, na konwokacjach, na elekcyjach, co jeden może, to wszyscy, a co wszyscy, to jeden; cokolwiek się postanowi *ad Rempublicam spectans*, potrzeba, aby było *nemine contradicente*.

Matematyk przypomina Janowi Kazimierzowi o tym, że szlachta mogła wybrać na tron kogoś innego, a o elekcji zdecydował respekt należny krwi królewskiej („nie chciała [szlachta], aby się kto inszy z tego cieszył, jedno *sanguis regius*”).

Ustrój Rzeczypospolitej, nazwanej „szczęśliwym królestwem”, na tle innych krajów jest tak wyjątkowy, że stanowić powinien powód powszechnego podziwu i zachwytu Europy. Panegiryk pod adresem króla przeradza się w pochwałę XVII-wiecznego systemu politycznego:

Niechaj Turczyn jedzie bogato ubrany na bystrym koniu, cóż po tym, kiedy i koń i sam i żona i dzieci i majątność nie jego! Niechaj Moskwicin perłami się uhaftuje, cóż po tym, kiedy nie wie, co go od cara jego juto abo i zaraz potka! A cokolwiek takowego będzie, musi skromnie ponosić. Klejnot szlactwa polskiego uwolniony jest od tego ciężaru: *neminem captivabimus nisi iure dictum*.

Mechanizm dźwigni panegirycznej działa na zasadzie wywyższenia – zestawienie trzech kategorii poddanych – chana, cara oraz króla polskiego ma pokazać Janowi Kazimierzowi wyjątkowość narodu, nad którym obejmuje właśnie władzę.

Za wyższością ustroju Rzeczypospolitej przemawia jeszcze jeden fakt – w przeciwieństwie do poddanych innych krajów, przeżywających lęk związany z działaniami monarchy, w Polsce nikt się króla nie obawia, ale dzięki temu władca również nie musi się nikogo lękać. Historia pokazuje, że poddani rządzeni nie miłością, ale strachem, wyzwalającym nienawiść i agresję, mordowali swoich królów. Władcy żyli zaś w permanentnym lęku, który powodował zachowania obsesyjne:

W jakiej by trwodze Dionisius Tyranus przez wszytek żywot swój był, kto nie wie? Który wiedząc, iż się go wszyscy, którym rozkazywał, bali, rozumiejąc też zarazem, że i w nienawiści mieli; gdy brodę golić mu przyszło, bojąc się gardziela swojego w ręce balwierskie podać, zarzystym węglem sam sobie włosy upalał.

W Rzeczypospolitej król jest bezpieczny, może więc rządzić spokojnie, bez obaw o własne zdrowie lub życie („Nie ma miejsca ta Erynis w stanie królów polskich”).

Matematyk umiejętnie stosuje „faktotwórczą” siłę interpretacji faktów – nie przemilcza spraw kontrowersyjnych, ale w odpowiedni sposób je naświetla, posługując się w tym celu wypracowaną przez warstwę szlachecką ideologią specyficznie rozumianej wolności. „Faktotwórcza” siła interpretacji ma na celu odpowiednie wyjaśnienie czytelnikowi spraw budzących różnorakie wątpliwości (np. moralne, etyczne itp.), przemawiających przeciwko osobie chwalonej³³. W typowym panegiryku królewskim dotyczy biografii opisywanej postaci, w tekście Żórawskiego – ustroju Polski szlacheckiej.

Wykreowany przez matematyka obraz ukazuje monarchę, który ma same powody do dumy: (rządzi „królami”, a nie byle kim), wybrano właśnie jego (a przecież można było wybrać każdego innego), naród szlachecki czuje się bezpieczny jak żaden inny (*neminem captivabimus*), co więcej – poddani nie zamordują króla, bo się go nie lękają.

Wszystkie pochwały oraz zalety stanu królewskiego ozdabia Mikołaj Żórawski elementami topiki afektowanej skromności³⁴ (określa siebie słowami: „wierny poddany”, „naniższy podnóżek”, upada „nisko przed majestatem królewskim”).

³³ Por. *ibidem*, s.30-34, 117-120, 230-234.

³⁴ Por. *ibidem*, s. 89: „By pozyskać przychyłność swych słuchaczy (bądź czytelników), mówca może, a nawet powinien zapewnić ich o swym niedostatecznym talencie – jego skromność wynika zarówno ze wspaniałości bohatera mowy, jak i audytorium” (por. również *ibidem* s. 43). Żórawski co prawda nie pisze bezpośrednio o własnym niedostatecznym talencie, ale podkreśla swoją skromność i usługowość, uniżoność. Na temat topiki afektowanej skromności pisał również E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, Kraków 1997, s. 90-92.

Analiza tekstu ukazuje typowe mechanizmy „faktotwórczej siły interpretacji” – wszystkie fakty (złe, dobre, korzystne, niekorzystne) zręczny autor może przedstawić w takim świetle, jakie służy jego celom; jest panem doraźnej rzeczywistości, tworzonej dla potrzeb listu panegirycznego, przez co nie tylko balansuje na granicy prawdy, ale często ją zniekształca.

Po uświadomieniu monarsze jego wyjątkowej pozycji w kraju, Żórawski przedstawia zły stan Rzeczypospolitej, przypomina o nadziejach pokładanych w nowo obranym Janie Kazimierzu oraz życzy mu szczęścia w sprawowaniu władzy:

Poszarpane odbierasz królu miłościwy w ręce swoje od swowolnych rebelizantów państwo, Ukraina spustoszona, kościoły pogwałcone, krwią szlachecką ziemia napojona; wszystkie stany potrożone, dziatek niewinnych mordy niezliczone, skwirik i płacz ludzi ubogich, od Boga przez ręce Waszej Królewskiej Mości ratunku oczekiwaną.

Z osobą króla cały naród, osłabiony niedawnymi wydarzeniami politycznymi, wiąże konkretne życzenia, co panegirysta uzmysławia Janowi Kazimierzowi *expressis verbis*. Sprawowanie rządów łączy się z olbrzymią odpowiedzialnością oraz trudem.

Zaprezentowana powyżej analiza dwóch XVII-wiecznych kalendarzowych listów dedykacyjnych prowadzi do kilku istotnych wniosków. Ich autorzy w celu uwznioślenia postaci posługują się typowymi elementami panegirycznymi: wywyższeniem, przewyższeniem, topiką afektowanej skromności, topiką niewyrażalności, teologią historii, ogólnoświatowym zasięgiem uczuć, faktotwórczą siłą interpretacji. Chwyty typowe dla panegiryku królewskiego są w różnym stopniu obecne również w kalendarzowym liście dedykacyjnym adresowanym do przedstawicieli stanu szlacheckiego, co poświadcza ich uniwersalność, a w konsekwencji – przydatność przy analizie różnego rodzaju tekstów panegirycznych.

Kalendarzowa sztuka postaciowania w licznych egzemplifikacjach odwołuje się do wzorca jednostki ludzkiej promowanego przez kulturę swoich czasów; panegirysta w taki sposób maluje obraz swego bohatera, by wpisywał się on w powszechnie aprobowany ideał moralny; kulturowy wzorzec osobowy stanowi tym samym klucz do opisu postaci. Płynie stąd wniosek o ścisłej, bezpośredniej zależności między panegiryczną kreacją a kulturowymi wzorcami człowieka, i co za tym idzie – o potrzebie uwzględniania wzorców epoki przy analizie kalendarzowych dedykacji³⁵.

³⁵ O tej ścisłej zależności między kreacją postaci a wzorcem osobowym epoki pisał już J. Pelc, *Bohaterowie literaccy a wzorce osobowe w czasach polskiego renesansu*

List dedykacyjny w almanachu barokowym nie zalaż się przypadkowo, ale pełni istotną funkcję – pochwała adresata ma służyć również jej autorowi (stąd prośby o protekcję). Poza tym ma zadanie o wiele ważniejsze – autorytet możnego protektora sankcjonuje rację bytu kalendarza opartego na astrologii, posiadającej przecież licznych wrogów. Ten motyw – pochwała oraz obrona „nauki gwiazdarskiej”, nie związany bezpośrednio z osobą chwaloną, stanowi cechę charakterystyczną XVII-wiecznego kalendarzowego listu dedykacyjnego.

Wnioski powyższe, sygnalizujące określone cechy oraz elementy panegiryczne obecne w kalendarigrafii XVII-wiecznej, są wstępem do analiz dalszych; wstępem w badaniach literackich potrzebnym z tego względu, że kalendarze zawierają wyjątkowo cenny dla kultury staropolskiej zbiór listownych dedykacji, zaniedbany dotychczas przez badaczy literatury. Zbadanie zjawiska całej produkcji panegirycznej obecnej w staropolskiej kalendarigrafii na pewno doprowadzi do uzupełnienia postawionych tu tez i mam nadzieję – do wydania monografii tematu.

oraz baroku, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, Seria 3, red. J. Pelc, Wrocław 1978, s. 5: „Bohater literacki posiada zawsze pewne cechy człowieka epoki, w której autor powołał go do istnienia”.